

WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjerka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 3 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka” 10 ct.

Na wszelki wypadek.



— Oto, mój mężusiu, taki to prezent ofiarowuję na nasze srebrne wesele... Wszystko z prawdziwego srebra.

— Dziękuję ci — jak dożyjemy złotego wesela — to ci dam złoty prezent — tylko że może umrę...

— To kup kochanku zawczasu!..

Krakowiak lwowski.

Het! tam na Krakowskiem
Katarzynka grała
Jakiś dziad się wdzięczył,
Dziewczyzna się śmiała.
Rzekła na to baba
Słynna z wielkiej gęby:
— Chcesz zgryść orzech dziadzie!
To kup sobie zęby!

Kłamliwe przysłowie.

Powiadają, że co się odwlecze,
to nie uciecze, a tymczasem śledztwo
się odwlekło i przestępca uciekł.
I wierz — że bracie mądrości
narodów.

Zagadka.

Za kilo szparagów białych i cienkich
żądają całego reńskiego.

Co za bezczelność!
Jeden młodzik błydy i cienki, jak
szparag, chce się sprzedać pewnej pannie
za 100.000 złr.
Która większa bezczelność?

Capriccio

Miałem dziewczęcą, jak róży pączki
Ślicznej brunetki, figlarki małej,
Prosić o jeden uścisk jej rączki
I swe płomienne wysnuć zapaly.

Lecz, że odrazu to nie wypada,
Więc też zaczynam tak od pogody..
Wandziunia była niezmiernie rada,
Że na ulicach już nie ma wody.

Pytam się dalej, czy w domu tato?
(Odważa była w tem oczywista)
A śliczna Wandzia odrzekła na to:
— Już nie ma papy — poszedł grać w wista

— A mama? — Wandzia płakać gotowa
Ze smutną miną szybko wyrzekła:
— Mamę bolała straszliwie głowa,
Więc na powietrze świeże uciekła...

Byłem więc tylko w obec niej samej, --
Nieśmiałość moja znikła, przepadła...
I chcę uczuciom już nie kłaść tamy,
Lecz me zamiary Wandeczka zgadła.

Bo gdy sądziłem, że do wrót raję
Już się przybliżam krokiem olbrzyma,
Wandzia pizerwała, według zwyczaju:
— Panie, ostrożnie!.. i mnie już niema...

Przegląd polityczny.

Ciekawa rzecz, po co hiszpanie z takim wielkim kosztem pojechali aż na Filipiny, kiedy i tu w Europie można bardzo łatwo postarać się o porządne... przetrzepanie skóry.

Biografia znakomitego agronoma.

Orał piórem po lichwiarskich wekslach.
Siał reńskie we Lwowie i innych miastach o każdej porze.
Włóczył nie brony, ale sam siebie po cudzych krajach.
Zbierał karty z szaloną wprawą i szczególnem zacięciem.
Młócił kuropatwy i bażanty na półmisku, aż miło!
Irrygował gardło własne i swych towarzyszyów wszelkimi trunkami krajowymi i zagranicznymi.
Hodował żywe kwiaty o rozmaitych odcieniach i barwach i byłby to czynił aż po dzień dzisiejszy, gdyby nie to, że fatalny wypadek pozbawił go pola działalności. Zlicytowano nieboraka...

Mojsie Azojer.

Stary zwyczaj odprawiania giełdy na ulicach, utrzymał się dotąd w Krakowie. Na rogu ulicy Grodzkiej i rynku, zbierają się codziennie gromady lichwiarzy spekulujących, jakby to najłatwiej przyjsć do milionów, a czego się nie tykać, aby nie stracić. Chodzi im tu głównie o kurs rozmaitych papierów, jakimi się na giełdach spekuluje, wszakże nie pogardzają obok tego i innymi interesami.

W tym roju tych spekulantów, których prościej i zrozumialej nazwać by można lichwiarzami, i wyróżniał się swego czasu Mojsie Azojer swoją powierzchownością. Ubiór jego był zawsze czysty, nosił cylinder i kamaszki, a na nosie okulary w złotej oprawie. Mówił dobrze po polsku, był grzeczny i uniżony, chociaż bywał i butnym i aroganckim, w miarę tego, z kim miał do czynienia.

Mojsie Azojer był kapitalistą i z dumą rozkoszował się w swem położeniu, gdy dawniejsze przypominał sobie lata. Nie upłynęło więcej nad lat kilkanaście od czasu, kiedy od handlu skórkami i cielętami, swą kapitalistyczną rozpoczął karierę. Chodził wtenczas od wsi do wsi, od chaty do chaty, o głodzie i chłodzie.

Ale właśnie w czasie tych wędrówek przekonał się Mojsie, że ma głowę i do innego handlowania sprawną i że łatwo mu przyjdzie głupich okpiwać. Więc uzbierał pieniędzy, wziął intratną karczmę w arendę, począł robić różne interesa między nieoświeconym chłopstwem.

Ten „gescheft“ po latach kilkunastu dał mu upragniony majątek i myśl ciekawą zrodził w nim zarazem, że on, Mojsie Azojer urodził się na milionera. To też na wsi zrobiło się dla niego za ciasno i przeniósł się do miasta. Tu dopiero stał się wielkim purycem, wszedłszy w stosunki z bogatymi lekkoduchami. Obojętnym mu było, że nazywali go lichwiarzem — on nie żądał od nich szacunku, ale pieniędzy.

Wkrótce też miał i kamienicę, podobną do pałacu i mieszkanie z pańska i gustownie urządzone.

W gabinecie, jak nazywał pokój, w którym jeno zaufanych i interesowanych przyjmował, siedział właśnie Mojsie Azojer i topił wzrok w weksłów grubej plice, kiedy naraz dzwonek elektryczny zadźwięczał. W chwilę potem wszedł elegancki, o wytwornych manierach młody mężczyzna. Mojsie ruszył się z krzesła i powitał przybyłego z uszanowaniem.

— Cieszy mnie — rzekł potem — żeś pan nie zapomniał dnia płatności weksła. W moim interesie pieniądze zawsze potrzebny.

— Wierzę, — odrzekł przybyły — ale przyszedłem do pana w innym interesie. Potrzeba mi jeszcze pieniędzy, abym mógł moje małżeństwo do skutku doprowadzić.

— Panie, — obruszył się lichwiarz — ani pożyczyć, ani poraz trzeci terminu przedłużać nie mogę.

— Przecież za każde przedłużenie dodawałem panu po tysiąc guldenów... powinniśmy się porozumieć. Ożenię się bogato...

Urwał, czując, że odgrywa rolę, godną politowania. Lekki, ale znaczący uśmiech przemknął po ustach lichwiarza.

— Nasze przysłowie mówi, że można cały dzień wołać miodu, miodu, a w gębie słodko nie będzie — odezwał się.

— Słuchaj pan, — krzyknął gość Azojera — gdyby kto inny odważył się tak mówić do mnie, nie pozwoliłbym mu dokończyć zaczętego zdania. Uważaj pan na swoje wyrażenia.

— Nie unosi się pan, — odparł lichwiarz — ja zawsze dla pana miałem sympatję. No... i dziś nie odmówię żądanej sumy, jeśli mi pan przyniesiesz podpis przyszłego teścia, jako ręczyciela.

— Anibym śmiało żądać odeń podobnej przysługi...

— Bylebym miał jego podpis, nie będę się o to pytał, czyli sam podpisywał — dodał Azojer przenikającym szeptem.

Gość Azojera zachwiał się, cała istność jego wzburzyła się, jak morskie fale podczas uraganu.

To bezczelność — wrzasnął chrapliwie. — Więc pan chcesz, abym ztąd wyszedł oszustem. . . . najniegodziwszym spekulantem?

Obrzucił lichwiarza wzrokiem pogardy i jak kula wypadł nagle z gabinetu.

— Żle spekulowałem — rzekł lichwiarz do siebie.

W kilka dni potem dowiedział się Mojsie Azojer, że ów pan, dla którego czuł tyle sympatji, zastrzelił się. Spochmurniał, ale wnet się oknał i bąknął pod nosem.

— Moją stratę muszą mi inni zapłacić.

Ta myśl pocieszyła go i uspokoiła.

Także modlitwa.



— Co dzień z rana modłę się do tych herbów, które przedstawiają moich przodków aby mi wyprosiły u Boga siłę do wytrwania w tych długach, które otrzymałem w spuściznie i których godnie dotrzymuję.

Złapał się...

Iks (mający wzrok krótki). Patrzaj, patrzaj, jakie dwa śmieszne babsztyłe na tandemie?

Ygrek. Aha!

Iks. Co to naprzykład za dziwna po kraka z tej pierwszej.

Ygrek. Aha! To moja żona.

Iks (zmieszany). To jest... właściwie śmieszniejszą jest ta druga. Istny dziwo łag.

Ygrek (zawsze obojętny). Aha! To twoja żona.

Jskierki.

Na egzaminie.

— Powiedz mi Gwizdalski, co się stało w 794 roku przed znaną erą.

Gwizdalski milczy.

— No, mój Gwizdalski, jeżeli nie wiesz, co się stało w 794 roku przed naszą erą, to co ty możesz wiedzieć wogóle?...

Medycyna przyszłości.

Zona chorego męża (do lekarza-kobie ty). Łaskawa pani, radź! Mąż mój dostaje nieustannych spazmów i mdleje. Co robić?

— Kup mu pani nowy kapelusz i palto wiosenne...

Choć cel środka tuż—tuż blizki,

Zestawienie często trudne.

Bo: gdzie wielkie *czyste* zyski,

Tam zazwyczaj źródło *brudne*.

Wysoko, a nisko.

— Tak, tak, pamiętam Iksa, jak miał apartamenty na pierwszym piętrze, a teraz mieszka na czwartym. Tak nisko spadł ten człowiek!

Nowożytny ojciec dziesięciu cór na wydaniu.

— Chcesz pan starać się o jedną z moich córek? Bardzo dobrze! Wybierz pan sobie tę, która najbardziej pasuje do pańskich długów.

Na lekcji historii.

— Głuptasiński, powiedz mi, kto założył Rzym?

Głuptasiński milczy.

— Jakto? nie wiesz... No, przypomnij tylko sobie. Są to dwa imiona, a zaczynają się, jak Rzym — *Roma*... No dalej Głuptasiński!

Głuptasiński (jąkając się). Ro.. Romeo i Julia.

Z życia aktorów prowincjonalnych.

Prowincjonalny Garrik wpadł w zapamiętanie i błaguje wobec jakiegoś filistra przy kielchu piwa.

— Tak, panie, jak wejść na scenę, zapominam o wszystkim. Rola mnie całkiem pochłania, nie widzę nic... Nawet publiczność i ta gdzieś znika...

Siedzący obok czarny charakter.

— O to, jakbyś pan widział! Jak on gra, to istotnie publiczność gdzieś znika...

— Wiesz co, Iksiński. to jednak miła jest taka owacja, kiedy wyprzegają konie z powozu i ciągną przy okrzykach do hotelu.

Głupstwo! Na to trzeba mieć wprzód konie i powóz. A ja ci powiadam, że mi już dwa razy zrobiono mniej więcej to samo. Dwa razy, wyobraź sobie, próbowano mi ukraść — rower.

Niezawsze przysłowia są mądrością narodów, czyli: co innego teoria, a co innego praktyka.

Z rozmów poufnych

Filozof I. (pełen entuzjazmu). Powiedz mi, co czytasz, a ja powiem ci, kim jesteś.

Filozof II. (pełen doświadczenia). Hm... nie zawsze, nie zawsze...

— Jakto?

— Ot, na przykład, żona moja po całych dniach wertuje książki kucharskie, zwłaszcza »Kucharzę doskonałą«...

— ?

— A zaręczyć mogę najsołenniej, iż magnifika moja może być wszystkim, ale dotychczas ani razu nie była kucharką doskonałą...

Dobra i zła strona.

W pewnej cukierni Iks pije kawę.

— Jakże panu dobrodziejowi smakuje dzisiaj kawka? — pyta uprzejmy gospodarz. — Świeżutko ugotowana...

— Proszę pana -- odpowiada Iks — jak wszystko na świecie, tak ta kawa ma swoją dobrą i złą stronę.

— Mianowicie?

— Dobrą stronę stanowi to, że nie ma w niej cykorji.

— A złą.

— Złą — że nie ma w niej — kawy...

W szkółce wiejskiej.

— Jaki jest czas najodpowiedniejszy do zbierania owoców?

— Gdy pies jest uwiązany na łańcuchu.

Ten wie, co myśleć o śpiewie swojej małżonki!

Raut. Pani domu, małżonka adwokata kryminalisty, widząc, że goście ziewają, pragnie im pobyt w swym domu urozmaicić. Rzecz tędy do męża pocichu:

— Wiesz co? zaśpiewam im arję z »Roberta djabła«.

A mąż na to, zaniepokojony zbrodnią, jaką zamierza spełnić pani domu:

— Bój się Boga, żono, przy tylu świadkach!

Nowy wynalazek.



Zegar ten tak jest skonstruowany, że wprawiony być może w brzuch człowieka, wykazuje stan głodu i nasycenia. Na razie wynalazca: djurnista z krajowej dyrekcji skarbu, sposób konstrukcji utrzymuje w tajemnicy i jeszcze nie wiadomo, jak się to urządza.

Zawód.

Pan Serwacy, od lat już dziesięć ma w dzierżawie *tanio* polo-

wanie i rok rocznie wydaje w przecięciu, licząc lekko, pięćset reńskich na nie: a to jazda na rok razy kilka. a to bigos (ten na winie zwłaszczą), to obławę na wściekłego wilka, który zawsze gdzieś się zaprzepaszcza. Słowem, koszt jest przez zimę i lato, więc zdaje się i nie bez przyczyny, że Serwacy przynajmniej choć *za to*, musi tłuc wciąż wielką moc zwierzyny, a tymczasem tak się jakoś klei i tak widać chcą losy złowieszce, że dotychczas pan Serwacy w *kniei*, oprócz dudka nie zabił nic jeszcze.

Któż opisze zatem radość żony, gdy jej Serwaś, dziś czy wczoraj — nie wiem, z polowania wrócił obciążony pysznym, panie! jak indyk, cietrzewiem.

— No, nareszcie! poznamy smak zwierza — rzekła żona — toż będzie wesele! — i do kuchni już z cietrzewiem zmierza, by go kazać upiec na niedziele.

Serwuś jednak, dumny z tej zdobyczy, krzyknął:

— Hola, różnią się w nas zdania, na pieczyście niech żonka nie liczy, bo cietrzewia oddam do wypchania, by nareszcie świat mógł wiedzieć o tem, a szczególnie bracia nemrodowie, że nie strzelam dzierlatak pod płótem, lecz myśliwym jestem, co się zowie!

...mierz.

Sielanka.

— Powiedz mi Magdusiu, czy przytem tak pięknie zachodzącem słońcu, nie odzywa się w tobie?

— A juści, odzywa się gadzina we chlewie, bo kwicy jak nieszczęście, a panie mi tu o słońcach gada.

Kto przegra

(Farsa lwowska. w dwóch odsłonach).

Scena I.

— Założyliśmy się o wykwinne śniadanko — rzekło dwóch niby złotych młodzieńców, do właściciela pierwszorzędnego handlu win i delikatesów. Kolega mój utrzymuje, że Hiszpanja zwycięży Amerykę, a ja wprost przeciwnie. Czy pan zgadzasz się na to, że dziś z góry u pana spożyjemy nasz zakład?

— Ależ i owszem, szanowni panowie, zgadzam się z największą chęcią...

Scena II.

— Przepraszam panów, zapewne omyłka? garson doniósł mi, że panowie nie chcą zapłacić rachunku.

— Jakto, przecież pan sam zgodziłeś się na to, że kto przegra, ten zapłaci śniadanie.

Nasze służące.

Pani przyjmuje służącą.

— Powiedz mi, moja kochana, dla czego opuściłaś ostatnią służbę?

— Oho! a to co za pytanie? Albo to ja pytam panią, dlaczego ostatnia służąca nie mogła u pani wytrzymać?

Cóż z Hiszpanji.



— Na patriotyzmie hiszpańskim najgorzej wychodzą byki... Niech tylko jaki kapitan hiszpański wyczubi kapitana amerykańskiego — to w arenach łupią byków toreadorzy aż para bucha, a hiszpanie wrzeszczą z radości. W Hiszpanji jest teraz przysłowie: amerykanie zawiniли, a byków rzną!...

Przed wysprzedażą.

Pryncypał do subiekta:

— Powywieszałeś pan na wystawie ceny na wszystkich przedmiotach?

— Powywieszałem.

— A umieściłeś pan napis »Wypredaź niżej kosztu«?

— Umieściłem. Nie wiem tylko, jaką cenę położyć na tej sztuce madapolamu, która przedtem kosztowała 4 złr.?

— Napisz pan: »Przedtem 6 złr., teraz 4 złr.«

NADESLANE.

W mieście naszym, bardzo niewiele zakładów fryzjersko-perukarskich stoi na pierwszorzędnej stopie. Do rzędu zakładów tego rodzaju, które zdobyły sobie szersze uznanie, należy pracownia p. Tomasza Kowalskiego, znajdująca się przy ul. Kilińskiego. Pracownia ta założona w r. 1860 prowadzona jest przez cały czas swego istnienia ze znajomością rzeczy, godną prawdziwego uznania. (7089-2-2)

Obronca w sprawach karnych, Radca

Dr. Władysław Daisenberga

otworzył kancelarię przy ul. Zybkiewicza l. 2 we Lwowie.

[7067—3—3].

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Bronisław Ostaszewski,

otworzył kancelarię adwokacką

we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 5.

(7060-10-7)

Prawdziwe (7091-4-3). bez konkurencji są jedynie do nabywania w największym wyborze i najnowszym fasonu dla panów i dzieci w pierwszym składzie obuwia karlsbadzkiego.

karlsbadzkie obuwie

Adolfa Lonkiera

ul. Karola Ludwika 21.

Prawdziwe tylko mają umieszczoną w podszewie wraz z ceną wyśnietą marką z powodu znacznego zapasu nader tanio. **KALOSZY PETERSBURSKICH**

Na wzór
wiedeński
urządzony

Pokój do śniadań

otworzył były wła-
ściciel restauracji
pod Polakiem przy
ul. Wałowej
[7117-3-1].

O. GARFUNKEL

przy ul. Sykstuskiej 2.
we Lwowie
i poleca się
żaskawym względem
P. T. Publiczności

Trzeboński LEŻAK EKSPORTOWY

jest najlepszym i najznakomitszym piwem salonowym, posiada naj-
znaczniejszą część ekstraktu przy najmniejszej ilości alkoholicznej
i polecane przez wybitniejsze osobistości medyczne. **Piwo Trzeboń-
skie** odznaczone zostało pierwszymi nagrodami na wystawach we
Wiedniu, Londynie, Paryżu, Brukseli i t. d.

Piwa tego dostać można wszędzie, gdzie umieszczone są dotyczące
plakaty. [7115-3-1].

Skład browaru eksportowego księcia Schwarzenberga w Trzeboniu
(Czechy). Rok założenia 1879.

we Lwowie, przy ul. Kazimierzowskiej 14.

Obuwia bezpłatnie

nigdzie dostać nie można, [7116-4-1].
lecz tańsze i lepsze niż wszędzie
jest jedynie tylko

w „Mödlingskiej“ fabryce obuwia,
która znajduje się przy ul. Hetmańskiej 8
w Hotelu Wiktorja we Lwowie.

Zasada dobre a tanie.

MARJAN GUSTOWICZ I SP.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części
składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich
niemieckich i amerykańskich. [7042-12-10]
Warsztat reperacyjny.

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

NOWOŚĆ!

Amerykański CYRK gimnastyczny
(VARIÉTÉ).

Lwów, ul. Szpitalna 1. 3.

Rozpoczął na obecny sezon
szereg nader zajmujących przed-
stawień, wykonywanych przez
najlepszych artystów i artystki,
(30 osób) z dziedziny wyższej
gimnastyki, ekwilibrystyki, ko-
micznych sech kłownów, panto-
miny i innych tu niewidzianych
jeszcze osobliwości.

Ceny miejsc: Krzesło 80 ct. I
miejsce 50 ct. II, miejsce 40 ct.
III, miejsce 30 ct. Galerja 20 ct.
Dzieci w towarzystwie rodziców,
na krzesła i I miejsce płać po-
łową tylko.

Co niedzieli i święta 2 wielkie
przedstawienia.

Cyrk jest elegancko urządzony
i zabezpieczony od wiatru i de-
szczy. (7087-6-3)

Z wys. szacunkiem
H. Rożagi, dyr. cyrku.

Ferdynand Kindel & Władysław Gerc

we Lwowie, skład ul. Halicka 1. 5.

pracownia przy ul. Kamińskiego
1 3, obok teatru hr. Skarbka
polecają Szanownej Publiczności
swoją odznaczoną medalami na
wystawach w Cieplicach i Kro-
mierzcu, pracownię i skład
wszelkich przedmiotów, w zakres
blacharstwa wchodzących w wiel-
kim wyborze, jako to: Wanny
różnej wielkości, wanny nasiado-
we. Patentowane oszczędne szyb-
kowarki gotujące na każdej za-
stawowej lampie. Tusze, żądnie do-
mowe, naczynia emaliowane.

Wykonują także pokrycia
dachów i wież kościelnych bla-
chą żelazną, cynkową, miedzianą,
szyfrem i papą: dalej gzymsy,
ornamenty, wszelkie ozdoby cyn-
kowe i okna manzardowe.

Przy starych budynkach u-
skuteczniają tak w miejscu, jak
i na prowincji wszelkie naprawy
i malowania dachów.

Przyjmują także naczynia
kuchenne do naprawy i pobiela-
nia, po najumiarkowanych cenach.
[7068-3-3].

Zamówienia z prowincji załat-
wia się odwrotną pocztą.

Rok założenia 1890

PIERWSZA GALICYJSKA
fabryka czak i czapek
uniformowych, wielki skład
przyborów i zakład umunduro-
wania PP. Oficerów i urzędników
wszelkiej kategorii,

TOMASZA SAPAKA
w Przemyśle

Zamówienia w 48 godzinach.
[6994-st-15.]

Wapno skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
zakładu

„Cuniów-Zuszyce“,

oraz

kamieniołomy i cegielnie

poleca firma

Br. Bauer & K. E. Eppler

Lwów ul. Szopena 1. 4.

Telefon 561.

(7078-10-4)

Zarząd browaru

Arcyksięcia Karola Stefana
w Żywcu

niniejszem ma zaszczyt oznajmić,
iż dla wygody Szanownych od-
biorców we Lwowie i zachodniej
części kraju otworzył główny
skład piwa z transito piwnicą
u firmy:

J. O. Seelenfreund

„lwowski eksport piwa w butelkach“
ulica Sykstuska 1. 33.
we Lwowie,

w następujących gatunkach:
Piwo cesarskie jasne — Piwo
eksportowe jasne — Leżak mar-
cowy jasny. — Żywiecki porter —
Żywiecki Ale,
a to w beczkach i butelkach.

Piwa powyższe do-
stać można we wszystkich re-
stauracjach i pokojach do
śniadań. [7018-8-7].

Z głębokim poważaniem
Arcyksiążęcy Zarząd przedsię-
biorstw przemysłowych w Żywcu

GŁÓWNY SKŁAD KOMISOWY
fabryki flaszek

HANISCH HILDEBRAND i Ska w GRACU

zastępa

HERMANN LUFT

Lwów Pasaż Hausmanna 6

poleca wszelkie gatunki flaszek na ko-
niak, wino, piwo, likwory i t. p.

Wszelkie zamówienia skutecznie
odwrotną pocztą. (7050-8-7.)

Piekarnia

A. Baranieckiego
we Lwowie,

przy ulicy Grodeckiej 1. 5.

(w hotelu Pańskim),

wypieka chleb biały i ciemny,
smaczny i pożywny. Mniejsze
bochenki, białego, jak i ciemnego
ciasta po 21 ct. większe po 39
ct. Główny skład pieczywa znaj-
duje się Grodecka 5., obstalunki
w kantorze piekarni, zamówione
pieczywo dostawia się do domów,
bez żadnej dopłaty.

[6974-4-4]

Restauracja

Adolfa Wanka

przy ul. Zyblikiewicza 1. 42
we Lwowie.

poleca smacznie przyrządzone po-
trawy i doskonałe napoje.

(7118-2-1)

Główny skład nafty
we Lwowie.

✱ **Wawrzyńca**
Matyskiewicza ✱

poleca naftę
doskonale wyczyszczoną
oraz

wielkie zapasy mydła, so-
dy i krochmalu.
Kantor i skład przy ulicy
Polnej Nr. 11, telefonu
Nr. 245.

Sprzedaż detaliczna od-
bywa się w 17 sklepach,
położonych w rozmaitych
punktach miasta.
Rzetelność i dobry towar.
(6970-6-4.)

PIEKARNIA

(7094-st-27).

EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO

we LWOWIE, poleca swe wyroby mączne.

Składy

ul. Halicka pod 1. 14.
ul. Krakowska pod 1. 17.
ul. Kopernika pod 1. 10.
ul. Sykstuska pod 1. 52.

pieczywa.